



# Forteca ze skrzypiec i fagotu

Przez ćwierć wieku **zbudowaliśmy małą ludzką fortecę** – mówi Jacek Łepecki, dyrektor prywatnej Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej „Sonata” im. Bogumiła Łepeckiego. Co muzyka klasyczna ma wspólnego z wojną?

tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

tgolab@goscniedzielny.pl



**N**a ścianie biura orkiestry na warszawskim Goławiu wisi szabla. Na stoliku – odlew marszałka Piłsudskiego. Już na pierwszy rzut oka widać, że tu chodzi o patriotyzm.

## Historia między nutami

Dziadek Jacka Łepeckiego, Józef, był piłsudczykiem, ojciec walczył w powstaniu warszawskim. A na koncertach „Sonaty”, na których równie często usłyszeć można „Wojenka, wojenka”, jak menuety, czardasze czy oratoria, aż gęsto od żołnierskich mundurów, w najwyższych szarżach. Jacek Łepecki, 40-latek, ojciec trójki dzieci i dyrektor orkiestry, siada w fotelu i marzy: – Wie pan, że większość polskich studentów, czyli przyszłej inteligencji, nie zna ważniejszych dat polskiej historii? A gdyby tak uczyć się dziejów ojczyzny, słuchając najlepszych rodzimych kompozytorów?

„Sonata”, jeden z ledwie kilku zespołów symfonicznych utrzymywanych wyłącznie z prywatnych pieniędzy, robi to z powodzeniem od 25 lat. I to nie tylko nad Wisłą, choć olbrzymia większość

z 550 koncertów miała właśnie polskich słuchaczy. Jacek Łepecki szacuje, że bezpośrednio jego orkiestry słuchało około pół miliona ludzi. I kilka milionów dzięki transmisjom telewizyjnym.

## „Siedem słów...” w trzy dni

Tak jak w dniu pogrzebu Jana Pawła II, gdy Telewizja Polska nieoczekiwanie zwróciła się do „Sonaty” o wykonanie oratorium „Siedem słów Zbawiciela na krzyżu” Józefa Haydna.

– Mieliliśmy jedynie trzy dni na przygotowanie koncertu. Trzy dni! – unosi się Łepecki.

Dali radę. W końcu w Polsce jest 17 filharmonicznych orkiestr symfonicznych, więc koncert w takim dniu był wyjątkowym wyróżnieniem. Koncert, tuż przed transmisją uroczystości pogrzebowych w Watykanie, transmitowały TVP1 i TVP Polonia. Przez ostatnie 4 lata wykonali 30 podobnych koncertów, zawsze w rocznicę wyboru na papieża

i w rocznicę śmierci Jana Pawła II. Najczęściej w kościołach. – To nasz wkład w modlitwę o beatyfikację sługi Bożego – podkreśla Jacek Łepecki, z dumą pokazując statuetkę, którą osobiście wręczył Papieżowi w Watykanie 5 września 2001 r. „za oddanie do końca najcenniejszym wartościom: prawdzie z Boga, umiłowaniu Ojczyzny, strzeżeniu narodowych tradycji, pietyzmu dla polskiej kultury”.

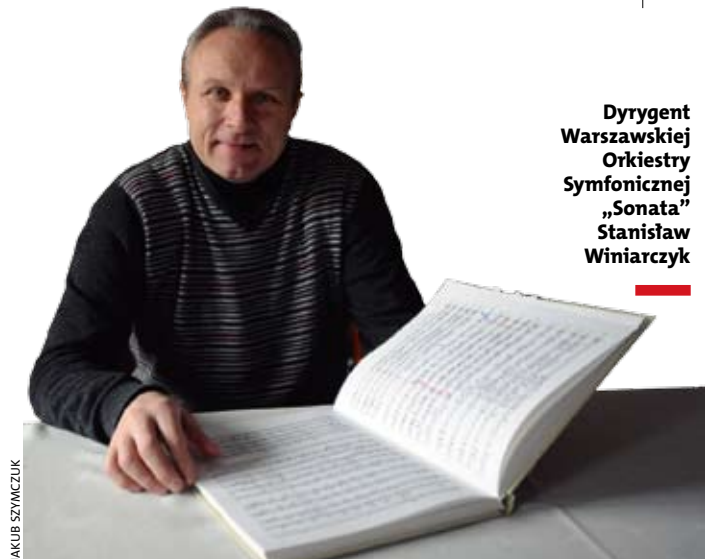
## Bogumił, dyrygent uczuć

Ale historia „Sonaty” rozpoczęła się od ojca Jacka Łepeckiego, Bogumiła. Przez 18 lat przewodził jej, będąc dyrygentem i aranżerem repertuaru opartego głównie na muzyce niepodległościowo-patriotycznej i operetkowej. Bardzo mu zależało, aby w Warszawie powstała orkiestra, która nie tylko będzie kształciła młodych muzyków, ale także uczyła ich patriotyzmu. Bogumił Łepecki przekazał z bogatej skarbnicy muzycznej i ludzkiej to, co miał cennego. Zmarł w 2001 r., w wieku 73 lat. Na początku 2002 r. „Sonata” przyjęła jego imię.

Koncertowali na kilku kontynentach. Słuchano ich w Lourdes i podczas prestiżowego festiwalu w Guadalajarze w Meksyku. Mazura ze „Strasznego dworu”, koncertu na orkiestrę i fortepian e-moll Fryderyka Chopina czy Menueta op. 14. Ignacego Jana Paderewskiego słuchali ambasadorowie i prezydenci. Razem z „Sonatą” występowała solistka Dina Joffe (laureatka II nagrody IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina) i Mariusz Patyra, najwybitniejszy polski skrzypek młodego pokolenia – jedyny rodak

im. Fryderyka Chopina) i Mariusz Patyra, najwybitniejszy polski skrzypek młodego pokolenia – jedyny rodak

im. Fryderyka Chopina) i Mariusz Patyra, najwybitniejszy polski skrzypek młodego pokolenia – jedyny rodak



Dyrygent Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej „Sonata” Stanisław Winiarczyk

wśród laureatów Konkursu Skrzypcowego im. Niccolò Paganiniego w Genui.

## Ja tu tylko zarządzam...

Syn Bogumiła Łepeckiego tworzy historię orkiestry od 1989 r. Z dyplomem członka rad nadzorczych w ręku mógłby, jak mówi, „robić” pieniądze w którejś z wielu spółek Skarbu Państwa. Ale poświęcił się „Sonacie”. Nie tylko z powodów sentymentalnych.

– Proszę sobie wyobrazić 60 filharmoników: jadą do ludzi, których nie stać, żeby przyjechać na koncert do dużego miasta. Młodzi artyści scen narodowych „odyskują” ich wewnątrz dla wysokiej kultury, przekazując trudno dostępne wartości. A przy tym staramy się, by każdemu koncertowi towarzyszyło historyczne wprowadzenie, które sytuuje utwór i kompozytora w dziejach ojczyzny. To wszystko w warunkach, gdy kultura w budżecie naszego państwa stanowi jedną z ostatnich pozycji, z mniej niż jedno-

procentowym udziałem – klaruje Jacek Łepecki, tłumacząc meandry patriotyczno-muzycznej misji „Sonaty”.

## Forteca z wiolinowym kluczem

Do jubileuszu ćwierćwiecza istnienia przygotowują się bardzo starannie od półtora roku. Ma go uświetnić Festiwal

Muzyki Polskiej. Orkiestra będzie prezentowała zarówno preludia symfoniczne, jak i duże symfonie, koncerty na fortepian i orkiestrę symfoniczną oraz koncerty na skrzypce i orkiestrę. W planach przede wszystkim polscy kompozytorzy: Paderewski, Karłowicz, Szymanowski, Elsner, Młynarski, Chopin i wielu innych. Projekt będzie rekomendowany władzom Warszawy. Łepecki chce wzbogacić ofertę dla 55-tysięcnej dzielnicy Goław, która od ćwierćwiecza jest pustynią kulturalną. Jednocześnie projekt znakomicie wpisuje się w politykę kulturalną miasta, zaplanowaną na najbliższe lata i prowadzoną przez prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz i szefową zespołu przygotowującego kandydaturę Warszawy w wyścigu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016, Ewę Czeszejko-Sochacką.

– To właśnie sposób na budowanie ludzkiej fortecy. Półtora pokolenia, które przez 25 lat trwania orkiestry „Sonata” wyposażała w wartości, nie przemijające, lecz przekazywane z ojca na syna, z babci na wnuki – podkreśla Łepecki.

Dyrektor orkiestry mówi, że muzyka będzie istnieć zawsze i wszędzie. Bo muzyka jest metafizyczna i wieczna jak ludzka dusza. Armia ludzi, którzy już słuchali „Sonaty”, uzbrojona została nie tylko w klucz do rozumienia muzyki. Łepecki wierzy, że skrzypce, altówki, wiolonczele, flety, oboje, klarnety, fagoty, instrumenty blaszane, kontrabasy i kotły potrafią też uczyć miłości ojczyzny. Jedno i drugie rodzi się przecież w sercu.